

# CZYSTOŚĆ

Dwutygodnik bezpartyjny, poświęcony sprawom zwalczania prostytucji i nierządu

ORGAN  
ETHOSU LW.

*Czystość myśli, uczuć i czynów naszym hasłem.  
Odrodzenie jednostek i narodu przez czyste życie — naszym celem.*

Prenumerata roczna wynosi 4 kor. 70 hal. z przesyłką, półroczna 2 kor. 35 hal. z przesyłką, w Rosyi 2 rs., w Niemczech 4 mar. Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Ambrożego Grabowskiego II.

Redakcyja: Dr Augustyn Wróblewski, red. gł. i Kazimierz Żurawski, kierownik kom. red. Ethosu lwow.

Cena tego numeru 20 hal. Ekspedycyja główna w księgarni G. Gebethnera i S-ki w Krakowie.  
Sprzedaż Nrów pojedynczych w agencji Hopcasa i Salomonowej, Kraków, Rynek 2.

## Hymn młodości.

W sercu mam wielką pieśń i jaśń wschodzących zórz. —  
Wiem: jest piękniejszy świat, niż nocny sen i baśń. —  
Szukałam Prawdy mej i odnalazłam już:  
W sercu mam wielką pieśń i zórz wschodzących jaśń! — — —

Szept słyszę wielkich fal i szum ogromnych mórz —  
Goreje słońca tarcz, jak purpurowy kwiat,  
I kipi srebrem pian młodości złota kruż,  
I ciągnie w wielki wir mój świat, mój wolny świat.

Dalekich wichrów chłód owiewa senną skroń  
I kłoni w wielki rytm kwitnące niwy zbóż...  
Nektar młodości mej ma przecudowną woń!

.....  
W sercu mam wielką pieśń i jaśń wschodzących zórz! — —

*Horsztyńska.*

## Czyści.

Hej, weselne grają dzwony  
Szeroko, donośnie,  
Wieść o szczęściu na wsze strony  
Poniosą rozgłośnie.

Hej, wy druchny moje hoże,  
Otoczcie mnie kołem,



Już za chwilkę, chwilkę może,  
Staniem przed kościołem.

Ślubna suknia, biała, wiotka,  
Otula ramiona.  
Oto stoję cicha, słodka,  
Radością spłoniona.

Wnet poważnie, uroczyście  
Zagrają organy,  
Przed ołtarzem staniem czyści,  
Ja i mój kochany.

Potem pójdziem razem w życie,  
Na trud, walkę, boje,  
Pracę znojną, z ideowym  
Stygmatem na czole.

Lwów.

M. d'A.

## ŻYCIE NIEMORALNE JAPONII.

### I.

W ostatnich latach, pod wpływem zdumiewających wypadków wojny rosyjsko-japońskiej, Europa zwróciła oczy na mały, ruchliwy, dzielny naród Azji — rozentuzyzmowanie doszło do takich granic, że dzisiaj wszędzie słyszy się tylko o Japonii, o jej sztuce, wojskowości, dzielności i silnem poczuciu narodowem jej obywateli. A jednak, mimo swego bohaterstwa, społeczeństwo japońskie nie jest zdrowem moralnie — przez idealizowanie go pozwolimy wkraść się do nas azyatyckim poglądom społecznym — dlatego pragnę przedstawić całą ich prawdziwą wartość, a dobre strony silniej podkreślę, aby je dla nas zużytkować. Nie wychodzę bynajmniej z założenia, że wszystkie dzieła twórczości duchowej człowieka tracą wartość wobec jego niemoralnego życia. Japonia właśnie wiedzie życie niemoralne, a mimo to, zwłaszcza pod względem miłości Ojczyzny, wiele od niej uczyć się powinniśmy. Japonia położyła w czasach ostatnich tak silne piętno na kulturze Zachodu, że nie można lekceważąco pomijać jej oddziaływania, chociaż na potępienie zasługuje jej, szeroko prowadzony, handel dziewczętami.

Z Japonią łączą nas związki kulturalne, zwłaszcza na polu sztuki (jest ona matką pewnych gałęzi sztuki stosowanej) — zaś ta, wykwiatając w Anglii, Belgii, Francji, Niemczech, Włoszech i Polsce, oddzia-



ływa nie tylko na nasze pojęcia życiowe, lecz wpływa i na stosunki ekonomiczne.

Ostatnia wojna japońska zmieniła życie Europy; Japonia jest obecnie dla nas czemś wielkiem, duchowem; sądzimy, że stoi pod każdym względem wysoko, wychodząc z zasady, że wielkich czynów dokonują tylko wielkie duchy.

Tymczasem rzecz się ma inaczej... w Japonii większość kobiet zwłaszcza z klasy pracującej, to prostytutki; domy rozpusty mają specjalne przywileje rządu, ba, nawet przywileje społeczeństwa! Przytoczę jeden fakt, mówiący sam za siebie: w Tokio są 4 uprzywilejowane domy rozpusty, między nimi najbardziej słynny na całe cesarstwo, Joshiwaza. Każdy cudzoziemiec, przybywszy do miasta, zwiedza najpierw świątynię Assakusy, a zaraz potem ową Joshiwazę, gdzie odbywają się najwstrętniejsze orgie. Nie dość tego — lecz nawet za obowiązek poczytuje sobie każdy ojciec przepędzenie z całą rodziną, a nawet dziećmi małemi, jednej nocy na przypatrywaniu się orgiom w tych domach rozpusty. Dzieci już zatem małe i młode dziewczęta przypatrują się, są więc niejako biernymi współdziałaczami rozpusty; lecz ciekawem jest, że mimo to Japonki nie oddają się same rozpuście, lecz zostają zmuszane przez rodziców, którzy je sprzedają (dzieje się to przeważnie w klasie pracującej). Nadmienię, że prostytutka w Japonii jest zakazaną z wyjątkiem uprzywilejowanych domów publicznych, z których rząd ma szalone dochody.

Jeśli rząd japoński czuwa (o czem wątpię), aby Japonki nie były wywożone do domów rozpusty innych krajów, to któż wie, czy tam gdzie rząd i społeczeństwo tworzą wielki handel dziewczętami, handlarze europejscy i amerykańscy nie pośredniczą, dając swój »towar« Japonii, bo Japończycy za to płacą, — a Japończycy są bardzo wybredni, zwłaszcza arystokracja. Sądzę, że w tym kraju mają tego rodzaju agenci największe oparcie, bo otacza ich prawo rządu. Jeśli kobieta sprzedana ucieka, to ściga ją prawo, jak ostatnią zbrodniczkę — a jednak to samo prawo ściga męża, który zabije niewierną żonę.

Kochając ten naród, który stał się »Biczem Bożym« dla naszych wrogów, przypatrzmy mu się bliżej i, poznawszy jego wady, stosujmy u nas i naśladujmy jego cnoty i zalety.

K. M. O.

## Parę uwag.

W ostatnim numerze »Czystości« z 15. września poruszył p. C. N. to, że »kwestya płciowa nie zajmuje pod względem swej wagi miej-



sca pierwszorzędnego». Autor tego listu jest w błędzie i chyba nie zna stanu rzeczy. Kwestya płciowa jest najważniejszą, bo jest kwestyą dnia dzisiejszego i jutra. Kto chce z pożytkiem działać w społeczeństwie, kto chce swój naród poprowadzić nowemi torami, kto chce przed nim otworzyć brzaski nowej jutrzejki wolności, ten musi być czystym. Tylko czyści mogą wiele działać i tylko oni jedyni... Kto kala się błotem, kto w kale znajduje żer, ten, choćby dążył do ideału, będzie miał umysł przyémiony i nie będzie zdawał sobie dokładnie sprawy z przyszłości, Ten będzie błakał się po manowcach, wśród których się zgubi i zagubi innych.

Nie można — jak chce autor — «rozkrzewiać między młodzieżą miłości do nauki», jeśli ta młodzież żyje w bagnie, jakże więc ukocha naukę, światło wiedzy, jeśli naokół niej i w niej będą tylko ciemności. Najpierw trzeba zwalczyć niemoralność, a dopiero później walczyć z innymi wadami, od fundamentów zacząć, a nie od murów. Autor również podnosi, że «czyż opłaca się dla tych kilku czy kilkadziesiątu nawet jednostek hartowniejszych tylko i mocniejszych, które pod wpływem «Czystości» wydobyły się z cuchnących bagnisk doprawacyi płciowej, tyle zachodu i kosztu ponosić?» A przecież nie tylko pracujemy dla tych, o których autor wspomina, ale i dla nieskażonych jeszcze, prawdziwych lilii bagiennych, i dla tych, którzy z błota chcą się wydobyć... pracujemy dla społeczeństwa.

*Adam Niczuja.*

## Czy warto bać się śmieszności?

Ludzie strasznie boją się, aby nie zostać ośmieszonymi. Pewna zacna niewiasta mówiła mi, że z wesołą miną ma do czynienia z materyałami wybuchowymi i gotowa narazić się na śmierć i męczeństwo, ale w żadnym razie, dla żadnej idei nie zgodzi się znaleźć w sytuacji ośmieszającej.

Wybitni i słynni z odwagi działacze polityczni drżą wobec udatnego szyderstwa i gdy się komu uda ich ośmieszyć — uznają swoją klęskę.

Nie wspominamy już o tem, że »powaga« wszelkich autorytetów i wysoko postawionych osobistości poczytuje za największą dla siebie hańbę — śmieszność.

Ale my pracujemy inaczej i wyżej przytoczone przykłady tylko uśmiech politowania wywołać u nas powinny. Pomimo to jednak pionierowie czystości obyczajów ulegają tej słabości.

Ethos krakowski nie mógł się zorganizować przez 1½ roku z tego głównie powodu, że rozpustująca młodzież wyszydziała członków tego towarzystwa.



Czyż my mamy się bać szyderstwa?

Przedewszystkiem jesteśmy wyżsi nad nie.

Śmieszność sytuacji pozbawia człowieka uroku, powagi zwykłej, poszanowania. Zdawałoby się, że z tem niknie wszystko, czem człowiek ponad innych się wznosi i że ośmieszony nie może nawet nadal wywierać dobrego wpływu. Ale jednakże wystarczy zastanowić się, że ośmieszonym może być literalnie każdy, że wyszydzony piękny i wzniosły charakter nie przestaje być wzniosłym charakterem, że okryty szyderstwami Chrystus, w najbardziej komiczną sytuację wstawiony, nie przestał być Chrystusem.

Idea, która zwycięża, nie będąc nigdy ośmieszoną, nie przeszła próby ogniowej i nie można być pewnym, czy wreszcie kiedyś nie upadnie. Ale idea zwalczana szyderstwem i kpiną, ale jasny charakter zdeptany i wzgardzony i śmiechem okryty — jeżeli w sobie samych się nie złamią, jeżeli wytrwają w sile i wierze w prawdę swoją, w zwycięską treść swego kierunku, to już temsamem zwyciężą, zupełnie zwyciężą.

Bo szyderstwo i ośmieszenie są próbą ogniową dla idei i dla charakteru.

Nie bójmy się więc szyderstwa i kpin, lecz cieszymy się z tego, gdy potrafimy je przetrwać.

Szyderstwo, ośmieszenie są skrytobójczą bronią, są tem, czem bywał sztylet w walce, zabijając niespodzianie, skrycie i był uważany za broń nieszlachetną.

Nie używajmy w zwykłej walce tej broni, ale w ostateczności, gdy przeciwnicy zaczepiają nas szyderstwem i śmiesznością chcą okryć — odpowiedzmy im szyderstwem, które z naszych ust i z naszych rąk stanie się tak strasznem, że będziemy widzieli blade twarze i drżące, kurczem przekrzywione (ale już nie z śmiechu) wargi naszych przeciwników, wyznawców umiarkowanej rozpusty.

A z kogóż łatwiej się śmiać, jak nie z tych, co się boją »puszczać na drogę czystego życia«, lub co uznają głód wszeteczeństwa za równoznaczny z potrzebą jedzenia.

## Zadanie organizacji etycznych.

Filozofowie świat tylko różnie objaśniali,  
chodzi zaś o to, aby go zmienić.

*Karol Marx.*

Dążymy konsekwentnie do państwa przyszłości... W owej świetlanej dobie, pozbawionej antagonizmów klasowych i walk społecznych,



gdy ustaną wszelkie choroby, trawiące społeczeństwa dzisiejsze, jakżeż będzie wyglądać ten najpiękniejszy twór przyrody, organizm ludzki? Według orzeczenia lekarzy »człowiek przyszłości«, mający w sobie pierwiastki, otrzymane w spadku drogą dziedziczności od przeszłych pokoleń, zniszczony i zdegenerowany, nie będzie mógł po tylu krwawych walkach korzystać z otaczającego go świata. I zdaniem tychże lekarzy, by człowieka mózdz przysposobić do tej chwili, należy go w pierw do tego przygotować, t. zn. zabijać w nim zarodki złe, oczyścić go od wszelkich namiętności i żądz, a wreszcie uzdrowić go płciowo. Okazuje się jednym słowem już dziś potrzeba przedwstępnego, wychowawczego przygotowania człowieka do tego szczytu kultury i wiedzy, by pełną piersią był zdolny do czerpania wolności i swobody. Abstrahując nawet od stwierdzeń lekarzy, niechaj życie samo posłuży za najlepszy dowód. Czyż statystyczne dane chorób wenerycznych wszystkich krajów i narodów nie powinny zastraszać i przekonywać tych, którzy walczą w imię ideałów wszechludzkich, by wreszcie zrozumieli, że należy zdjąć z człowieka starą skorupę, celem uzdolnienia go do jakiegokolwiek pracy umysłowej. I tu już nasuwa się myśl, że potrzeba nam takich instytucji, któreby, nie bacząc na dzisiejsze walki partyjne, potępiały teraźniejsze stosunki ekonomiczno-społeczne i etyczne. Brak takich instytucji w społeczeństwach dzisiejszych mają zastąpić właśnie organizacje etyczne, skupiające w sobie wszystkie warstwy społeczeństwa bez względu na przekonania polityczne i różnice poglądów.

Organizacje etyczne powinny nadewszystko stosować materializm dziejowy do takich objawów, jak prostytutcy, stosunki płciowe, etyka i t. d., bo wszystkie one mają swą ostateczną przyczynę w dzisiejszej produkcji kapitalistycznej. Pogląd powyższy wyjaśni nam istnienie kazirodztwa, monogamii i prostytutcy. Ale co najważniejsze, to właśnie to, że organizacje etyczne powinny przeciwdziałać wszystkim tym chorobom przez zaznajamianie szerszych warstw społecznych ze szkodliwości i zgubnymi następstwami dzisiejszych stosunków płciowych i alkoholu, zabijającymi organa twórcze człowieka i osłabiającymi poszczególne części organizmu ludzkiego. Tendencją takich organizacji winno być uświadamianie klasowe swych członków, a więc pouczanie ich o etyce prawdziwej, proletaryackiej, a nie etyce klas burżuazyjnych. I jakkolwiek obrońcy starego porządku mogliby się na to nie zgodzić, to jednak organizacje etyczne mogą liczyć na wsparcie tych, którzy walczą w imię postępu. W pierwszym rządzie młodzież, świadoma swych celów, uczuwa brak tego rodzaju organizacji, które wśród młodzieży mogłyby najwięcej jeszcze zdziałać. Zwłaszcza dla nas, młodzieży socyalistycznej, mają niezmierną do-



niosłość, ponieważ cele nasze nie mogą wśród zdegenerowanej w swej większości młodzieży znaleźć miejsca. Propagujemy dlatego organizacje etyczne wśród młodzieży, a zwalczamy zasadniczo fałszywych proroków, pragnących młodzież oderwać od wszelkiego poważnego ruchu. Chcąc młodzież, nieprzygotowaną jeszcze do akcji za reformą szkolną, pobudzić i wśród niej pracować, głosimy zasadę: Organizacje etyczne wśród młodzieży będą dla niej przygotowawczą placówką dla ruchu postępowego, bodźcem do poważnej pracy samokształceniowej, a dla nas młodzieży socjalistycznej «Zjednoczenie» — podstawą, na której swój program i działalność naszą zbudujemy».

Wzywamy dlatego wszystkich, miłujących młodzież, by propagowali piękne ideały »Czystości«, a młodzież socjalistyczna »Zjednoczenie« chętnie do tej akcji przystąpi.

*Zjednoczeniowiec z Przemysła.*

Uwaga. Otwieramy polemikę z powodu tego artykułu. *Redakcja.*

## Jak wytrwać w zupełnej wstrzeźliwości?

Przedewszystkiem nie dopuszczać do pierwszego kroku na drodze rozpusty.

Czystość jest łatwą dla tych, którzy jej pragną i w nią wierzą. Tak mówi młodzież szwajcarska i angielska.

Aby wytrwać w zupełnej wstrzeźliwości, trzeba unikać pokus i zmysłowych flirtów i prowadzić życie higieniczne, usuwając z niego wszystkie czynniki, podniecające zmysły, a wprowadzając wszystkie czynniki, hartujące nerwy i siłę woli.

Trzeba szukać podniosłego braterstwa z kilku rówieśnikami, oddychającymi czystym życiem i władającymi wzniosłym, pięknym charakterem.

Nadmiar energii zużytkować w sportach, pracy fizycznej i w pracy ideowej, która podnosi, chroni od skalania się i zagnęła do wyladowania swych kapitałów duchowych, swego czystego ognia, w dyskusjach, w agitacji etycznej, w wytężonej pracy apostołskiej.

Nie trzeba bowiem zapominać, że gruczoły płciowe służą człowiekowi nie tylko dla wytwarzania potomstwa, ale też i dla innych celów: dla dodania ognia i zapалу jego pracy, dla wzniecenia w nim entuzjazmu, napięcia mistycznego, dla wytworzenia wybuchów siły woli i czynu. Dość porównać normalnego czystego młodzieńca z rosyjskim sektantem »skopcem«, albo ogiera, buhaja z wyłożonym koniem, wołem.



Ludziom, którzy nie nauczyli się żyć czystym życiem i opanować swój popęd płciowy w ciągu lat kilku, nie radzimy żenić się, bo, żeniąc się, wystawiają na szwank szczęście swej nowej rodziny.

## Korespondencje Ethosów.

**Odpowiedź kol. Osińskiemu.** W każdej pracy, a tembardziej w pracy etycznej, winni ludzie podobnych przekonań wspólnie pomagać sobie, informować się i ile możności iść razem. O takiej wspólnej pracy, lub nawet »ściśłym kontakcie« Ethosu lwowskiego z krakowskim dotychczas nie było mowy. Oficjalne poznanie się na zjeździe »Ogniwa« w Krakowie i obecność jednego członka Ethosu lwow. na niedzielnym zebraniu Ethosu krak. — oto cała etykieta dwóch towarzystw etycznych. Główna przyczyna tej obojętności jest mojem zdaniem następująca. »Ethos« krak. stoi na stanowisku ściśle bezpartyjnym. Nie znaczy to, aby wykluczano od udziału ludzi różnych przekonań politycznych czy społecznych. Przeciwnie. Do nas mogą należeć i należą ludzie partyjni, którzy się zgadzają jednak postępować w myśl zasady naszego stowarzyszenia.

W zasadzie tej nie dopuszczamy polityki, którą można jednak uprawiać poza »Ethosem«. »Ethos« lwowski inaczej rzecz tę pojmuje. Obok zakreślonego programu etycznego zabarwia, jak się zdaje, stowarzyszenie etyczne partyjnością. Oto »inne poglądy formalne, oraz nawet może inne ideowe pojmowanie całej sprawy etycznej«. Jest to zasadniczy błąd odnośnie do stowarzyszeń etycznych. Politykę uprawia się w stowarzyszeniach politycznych, tam winno się występować z swoją marką; ale stowarzyszenia etyczne muszą być bezpartyjne, a raczej międzypartyjne t. z. obejmujące wszystkie partje.

Dalej muszę zanotować, że Ethos krakowski postawił kwestję etyczną jasno. Kto chce być członkiem, ten zobowiązuje się pod słowem honoru postępować w myśl zasady tegoż stowarzyszenia. »Ethos« lwowski zaś stawia nie dość jasno tę kwestję. Pożądaną rzeczą byłoby, abyśmy się zbliżyli, mogli się nawzajem przekonać i wspólnie pracować na polu etycznym.

*Benedykt Łęcki*

sekretarz »Ethosu« krakow.

## Odpowiedź na ankietę w sprawie służących.

Przez długi czas mego życia rozmaita miewałam służbę, widziałam często pomiędzy nią wykroczenia przeciw czystości, ale żadnego wypadku szczególnie



charakterystycznego i godnego przytoczenia nie pamiętam. Z mojej obserwacji powiedzieć mogę, że czystość w niższych warstwach bywa rzadką cnotą, ale zdarza się i chodzi w parze z innymi cnotami.

Od dwóch lat mam służącą jedyną w wieku trzydziestu kilku lat, godną pod każdym względem pochwał i uznania. Prędko wytworzył się pomiędzy nami stosunek poufalej, przyjacielskiej zażyłości, która zacieśnia się coraz bardziej. Ona ceni sobie bardzo wysoko ten ton przyjacielski z mojej strony, wprost kocha się w mojej córce, za to, że „niedumna“. Żadnymi nagrodami nie mogłybyśmy jej tak sobie ująć i zjednać. Serdecznie lubię moją Kasię, szanuję bardzo wysoko, ona mi wprost imponuje swą pracowitością, poprzestawaniem na małym, pogodą i dobrocią. Jakże nieszczęśliwą czułabym się, gdybym była na jej miejscu, musiała podlegać cudzej woli, przez 14 godzin codziennie myć, gotować, sprzątać, co dzień, prócz popołudnia niedzielnego!

(1) Kasia wesoła jest i szczęśliwa, mając za całą okrasę tej doli nabożeństwo, św. Zytę i naszą życzliwość.

Należy oddawna do stowarzyszenia św. Zyty, piastuje tam godność „dziesiętniczki“. Uwielbia opiekunów stowarzyszenia, księży i panie „bardzo dobre i wesołe“. Pobożna jest bardzo. Razu pewnego, słysząc naszą rozmowę o miłosierdziu Bożem, nie rozumiejąc dobrze, co mówimy, zaczęła dowodzić z zapalem, że czysta dziewica i rozpustnik nie będą razem, że ona będzie w niebie, a on będzie gorzał. Raz jeden wtedy widziałam ją w uniesieniu.

Przez kilkanaście lat służby uzbierała sobie kapitalik; prawie każdą miesięczną pensję odnosi do kasy. Sparzyła się dawniej na pożyczkach i teraz stale odmawia kredytu, z całą niechęcią człowieka, który zapracował, względem amatorów cudzego grosza.

Taż Kasia, niezbyt biegła w pisaniu, odmawia odpisywania na ankietę. Przytaczam, co słyszałam od niej w tej sprawie:

Zupełną jest prawdą wszystko, co pisze służąca w liście własnym do ankiety „Czystości“. Dziewczęta służące są napastowane przez panów, którzy ludźmi obietnicami, używają przemocy i grózb. Dziewczęta, należące do towarzystwa św. Zyty, uciekają się w takim razie o pomoc do towarzystwa i ktoś z zarządu interweniuje. Towarzystwo odmawia wprost służącej takim domom, gdzie służąca narażona jest na zgorszenie. To też niejeden panicz i pan z gniewem i przekąsem się wyraża o „świątobliwych Zytkach“.

Czyżby ten był powód niechęci, z jaką przed kilku miesiącami pp. Radni miasta Lwowa odnieśli się do towarzystwa św. Zyty i towarzystwu, proszącemu o udzielenie sali miejskiej na niedzielną popołudniową naukę służących — odmówili?

Szczęść Boże „Czystości“ w jej zacnych dążeniach.

M. Z.



## Przegląd czasopism.

**Aleksander Szczepański: „Młodzież a kwestya kobieca“.**

(„Znicz“. Dwutygodnik młodzieży Nr. 1 i 2).

W «Zniczu», nowem piśmie młodzieży warszawskiej, pojawił się pod powyższym tytułem artykuł, który z żywą radością powitać należy, jako świeży, młodzieńczy objaw, budzącej się wśród młodego pokolenia energii życiowej. Życia pięknego, jasnego, czystego! Nie ma go dziś i jest nam wszystkim źle.

Jak je osiągnąć? Oto pytanie, nad którym zastanawia się autor. Ojczyźnie trzeba zawsze, a dziś szczególnie, ludzi czynu «o jasnym wzroku, podniesionych czołach, i rękach pracy chciwych», — ale takich niema wśród młodzieży. A skądże ta młodzież nabrać miała pragnienia życia jasnego a czynnego?

Rodzina, w której się wychowuje, — mdła, zagasło w niej ognisko światła i ciepła, tak potrzebnego młodzieży; ojcowie, którzy ją założyli, utracili świeżość ducha i ciała, a z nią zdolność życiową w swem «bujnem» życiu przed założeniem rodziny, a matki wychowanie, przykrojone do poziomu mężów. Młodzież, z takiej rodziny pochodząca, nie obejmuje dalekich widnokręgów, o czynie nie marzy, ale wcześniej wstępuje w ślady ojców swoich. — Winę tego stanu młodzieży ponosi rodzina, która znów swój upadek zawdzięcza dotychczasowemu stosunkowi społeczeństwa całego i młodzieży do kwestyi kobiecej i kwestyi etycznej.

Ta więc część kwestyi kobiecej, która odnosi się do reformy rodziny, czyli tak nazwana przez autora «moralna strona sprawy», dotyczy bezpośrednio młodzieży. Podobnie silnie związana jest poprawa rodziny z kwestyą etyczną, której rozwiązanie już choćby dlatego jest dla młodzieży tak ważnem.

Jak widzimy, młodzież jest obu kwestyami zainteresowana bezpośrednio, pytanie, czy rozwiązanie ich, nie teoretyczne ale praktyczne, w życiu, zależy od niej? Na to autor tak odpowiada: «Teoretycznie, pozornie od życia młodzieży dalekie (obie kwestye), w praktyce najbardziej bezpośrednio z niem związane, bo ich szkodliwe skutki na młodzieży najfatalniej i najboleśniej ciąży i klucz ich rozwiązania spoczywa w ręku młodzieży. Niezbędne do rozstrzygnięcia kwestyi kobiecej zasady moralne nie z kazalnicy, ani z książek wejdą w życie; muszą one zostać rzeczywiście wyhodowane i ukazane życiu już jako czyn. A zaszczyścić je, rozplenić i wyhodować można tylko na gruncie zdrowym, niezarażonym, ani wyjałowionym, na gruncie młodym. Otwiera się tu przed młodzieżą olbrzy-



niej miary i jej tylko jednej dostępne zadanie społeczne.

Widzimy więc, że autor uważa praktyczne rozwiązanie tych kwestyi przez młodzież nietylko za możliwe ale za konieczne i jedynie w ten sposób możliwe. Młodzież, dbała o dobro swoje i społeczeństwa, szczególnie przyszłych pokoleń, musi dążyć do równoczesnego rozwiązania obu kwestyi. Ruch etyczny taki, jaki się narodził przed kilku laty w kołach młodzieży szkolnej w Królestwie, uważa autor za niewystarczający «jest to ruch indywidualistyczny przeważnie, z punktu widzenia świata moralnego jednostki wychodzący. Powiązanie ze sprawą kobiecą daje mu szerokie, mocne podstawy społeczne; czyni zasady jego powszechnymi, obowiązującymi dla każdego, kto się do dążeń społecznych poczuwać mniema. Poczwszy się na tem szerokiem podłożu, uświadomiwszy sobie swe rozległe perspektywy, niechże się rozwinie ten ruch, niech ogarnie ogół młodzieży, przygotowując jej serce do miłości».

Jakże się do zadania swego ma wziąć? Przedewszystkiem musi ona zrozumieć, że roztrząsania teoretyczne do niczego nie doprowadzą, że «z każdego zagadnienia społecznego trzeba wyprowadzić wnioski, w zakres naszego bezpośredniego życia wchodzące», że musi ona «pójść drogą urabiania siebie samej».

Drogę tę określa autor słowami: «Bądźmy dziećmi, aż się staniemy mężami», a dzieckiem nazywa człowieka, który zachował niewinność i prostotę uczuć «mimo duszy bardzo różniczkowanej», który zwalczył w sobie grę popędów i pewną, niezawodną dłoń ujął ich cugle», aby mózg odróżnić »głębokie, wielkie uczucie miłości od chwilowego szału zmysłów». «A wszakże miłość ma być podstawą doskonalszego życia społecznego, na której oprzeć się może szczęśliwa rodzina».

Jest to zatem droga, bezpośrednio dążąca do podniesienia rodziny i stworzenia z niej przybytku, z którego wyjdzie młodzież silna na duchu i ciele, czynu chciwa.

Oto odpowiedź na pytanie, jak dojść do życia jasnego, pięknego, a czynnego, odpowiedź, która najsilniej powinna przemówić do młodzieży męskiej, ponieważ wypowiedziana została przez jednego z pośród niej i to z pośród wybitniejszych jej niedawnych przedstawicieli.

*Ethische Kultur*, dwutygodnik niemiecki, poświęcony etyczno-społecznym reformom, wychodzący w Berlinie (założył go Jerzy Giżycki przed 14 laty, obecnie redaguje dr R. Penzig.) zamieszcza w numerze 16 z 15/VIII b. r. artykuł o «Ethosie» berlińskim. Założony przed kilku laty, jako powszechne towarzystwo młodzieży, po krótkim prze-



ciągu czasu został przekształcony na towarzystwo akademickie, aby w ten sposób mógł oddziaływać bezpośrednio na młodzież akademicką, której poprzednio do «Ethosu» niewiele należało; odtąd liczba członków wzrosła, ale towarzystwo straciło zupełnie wpływ na sfery młodzieży pozaakademickiej. Otóż autor artykułiku, przedstawivszy ważność misji takiego towarzystwa wśród młodzieży i odparłszy niektóre zarzuty mu stawiane, aby zaradzić różnym brakom towarzystwa, podaje kilka uwag i wniosków, które ze względu na aktualność sprawy (zwłaszcza, że niektóre oddziały polskiego «Ethosu» zabierają się w tym roku do intensywniejszej pracy) i trafność, przytaczam w streszczeniu:

Aby swój cel osiągnąć, nie powinno towarzystwo ustawicznie urządzać odczytów naukowych i propagatorskich, bo na takie odczyty przychodzą w końcu tylko ludzie już przekonani, którzy ich właściwie nie potrzebują (a ja dodam, że takie ciągle omawianie sprawy płciowej jest wprost szkodliwe *prz. Ż*) a szersze sfery nie uczęszczają na nie. «Ethos» powinien być nie tylko towarzystwem propagatorskim, ale także stanowić środowisko towarzyskie, gdzie członkowie oraz, wprowadzeni przez nich, goście mogliby wzajemnie w swoim gronie przebywać. Rozumie się samo przez się, że korzysta się z każdej sposobności, aby czy to osobiście, czy to zapomocą odczytu, w przekonaniach utwierdzać, lub zjednywać niepewnych dla idei czystości, ale oprócz tego dobrze byłoby urządzać wieczory, poświęcone czytaniu innych pism etycznych, oraz odpowiednich utworów beletrystycznych, oraz wolne lub muzyczno-wokalne zebrania, naturalnie bez alkoholu i tytoniu, a także zebrania poświęcone organizowaniu odpowiednich sportów — byle tylko to wszystko nie spychało na drugi plan bezpośredniej działalności towarzystwa.

Trzeba bowiem pokazać, że skromność i czystość nie prowadzą tylko do ascetyzmu i zdziwaczałego świętoszkowstwa, ale do prawdziwie ludzi godnej wesołości i pogody.

Należy także (radzi autor) przyjmować niewiasty na członków i gości. Bezsprzecznie bowiem wpływ drugiej płci jest jednym z najwybitniejszych czynników wychowania młodzieńca na prawdziwego «gentelmana»; mówią też, że niewiasty nadają ton w każdym zebraniu, a chyba te, które garnąć się będą do towarzystwa propagującego podniosłość i czystość moralną, do tego przyczyniać się będą. Co zaś do obawy, że obecność płci drugiej uniemożliwi rozwiązanie t. zw. kwestyi drażliwych, sądzi autor, że poważne omówienie kwestyi higienicznych i społecznych w celu czystym i bez żadnej myśli ubo-



cznej nie powinno dać powodu do wstydu. «Mówić zaś nieprzyzwoicie», kończy autor, «wstydzę się przy mężczyźnie jak przy kobiecie».

*Zu. (Ethos, Lwów.).*

## Wiadomości bieżące.

Prosimy o jaknajprędze odnowienie przedpłaty. Dotychczas mamy tylko 125 prenumeratorów, a więc zaledwo połowę liczby zeszłorocznej.

Komisya redakcyjna „Ethosu lw.” Przy zarządzie głównym „Ethosu lw.” powstała Komisya redakcyjna „Czystości”, na podstawie następujących punktów regulaminu:

§ 1. Komisya redakcyjna „Czystości” ma za zadanie: a) Dostarczać czasopismu 1) artykułów ideowych, 2) artykułów, sprawozdań i innych informacji o „Ethosie lw.” i o ruchu etycznym wśród młodzieży w zab. austriackim, 3) omówień książek i czasopism etycznych, 4) artykułów w kwestyi służących, 5) notatek do działu „Wiadomości bieżące”, 6) ewentualnie innych artykułów (literackich etc.) b) Szerzyć czytelnictwo i zachęcać do prenumeraty „Czystości”.

§ 2. Komisya składa się z członków „Ethosu lw.”, którzy dostarczyli „Czystości” przynajmniej 2 stron druku kwartalnie z jakiegobądź działu.

§ 3. Na czele Komisji stoi kierownik wybierany przez jej członków, a zatwierdzony przez Zarząd główny „Ethosu lw.”

§ 4. Komisya może uchwalić zmianę kierownika, którą jednak musi zatwierdzić Zarząd gł.

§ 5. Artykuły przyjmuje się większością głosów, obecnych na posiedzeniu.

§ 6. Artykuły, przyjęte przez Komisję, będą drukowane w „Czystości”, podpisane dowolnym znakiem autora i dopiskiem: „Ethos — Lwów” (lub inny oddział „Ethosu lw.”, do którego autor należy).

§ 7. Redaktor „Czystości” może przyjąć artykuły przez Komisję odrzucone, ale bez powyższego dopisku.

§ 8. Kierownik ma prawo zawiesić odesłanie przyjętego artykułu, aż do rozstrzygnięcia przez Zarząd główny.

§ 9. Artykuły, tyczące „Ethosu lw.” muszą być przyjęte przez Zarząd główny (a w razie nagłości, przez przewodniczącego).

§ 10. Regulamin ten może być zmieniony przez Komisję po zatwierdzeniu przez Zarząd główny i po porozumieniu się z red. „Czystości”.

Do Komisji tej zgłosiło się już 6 członków. Kierownikiem jest na razie Kazimierz Żurawski (Lwów, Zielona 33), który w jej imieniu apeluje do wszystkich członków „Ethosu”, aby w pracy tej Komisji jak najliczniejszy wzięli



udział i zgłaszali się na członków, względnie nadsyłali artykuły przygodnie, pod powyższem adresem z dopiskiem: Komisya red. „Ethosu“.

Handel żywym towarem. Austriackie ministerstwo sprawiedliwości w sprawie zwalczania handlu żywym towarem wysłało okólnik do wszystkich sądów. Handel ten kwitnie szczególnie w Galicyi, jak to niedawno stwierdzono na kongresie w Bremie.

Na kongresie miłosierdzia, który odbył się niedawno w Medyolanie, postawiono na porządku dziennym kongresu pięć kwestyi; z tych dwie należą do szczególnie nas interesujących. Mianowicie na trzecim punkcie porządku obrad kongresu, mówiono „O niebezpieczeństwach i położeniu młodocianych robotnic“. Tu oświetlono wyczerpująco cały szereg ujemnych stron, z tą kwestyą połączonych, a więc prostytucyę, handel dziewczętami i t. d. Sprawozdawcy różnych krajów przedstawiali kolejno oplakane położenie robotnic pod względem materyalnym i wynikające stąd skutki moralne.

Za środki zaradcze uznano równoczesną działalność wychowawczą i ustawodawczą, wykształcenie fachowe kobiet, ochronę robotnic, bardziej wydatną ochronę ustawową niedojrzałych i nieletnich dziewcząt, nadzór kobiecy w fabrykach i warsztatach, kontrolę nad biurami pośrednictwa pracy i t. d. Ostatni dzień obrad był poświęcony kwestyi ochrony matek. Kongres zakończono uchwałami, uwzględniającemi (wreszcie) przedewszystkiem zapobiegawczo-społeczną stronę sprawy a nie dobroczynno-wspomagającą, poza którą nie wychodzą, zwłaszcza u nas, niektóre sfery, chcące przynosić ulgę biedzie.

*Zu.*

Międzynarodowa federacya abolicjonistyczna zbiera się 26 i 27 października w Paryżu, nie zaś w Lozannie, jak to zamierzano poprzednio. Współudział Polaków powinien być jak największy. Zjazd ten odbędzie się prawie współcześnie ze zjazdem Ligi dla zwalczania handlu dziewczętami, a ponieważ obie organizacye stoją na różnych stanowiskach w sprawie reglamentacyi, sytuacya więc będzie musiała się zaostrzyć. Bez wątpienia wyniknie walka, która zakończy się prędzej lub później klęską teraźniejszego reglamentacyjnego stanowiska Ligi.

Gazety rumuńskie donoszą, że rząd zamysła wydać prawo, mocą którego zakazanoby wstępować w związki małżeńskie osobom cierpiącym na syfilis, suchoty lub epilepsyę.

Dodają jednak, że prawo to będzie miało wtedy dopiero swój skutek, gdy dorastająca młodzież będzie zważać na osobiste oraz higieniczno-społeczne niebezpieczeństwo pochodzące ze wzrostu liczby chorych osobników.

Czy nie powinno się i u nas wszcząć ruchu za wprowadzeniem obowiązku przedkładania przy ślubie lekarskiego świadectwa zdrowia (przynajmniej pod względem chorób wenerycznych) jak to wprowadzają gdzieindziej.

*Zu.*



Międzynarodowy Kongres dla zwalczania handlu dziewczętami odbędzie się od 22 — 25 października w Paryżu (na urządzenie jego udzielił rząd francuski subwencji 25.000 fr.; cóż Austria i Rosya, z których to państw najwięcej ofiar się wywozi?) Dopuszczeni będą do udziału w kongresie delegaci państw i rządów, dalej delegaci osobnych narodowych komitetów dla zwalczania handlu dziewczętami, oraz przedstawiciele innych towarzystw i pojedyncze osoby, pracujące w tej sprawie.

*Żu.*

Maryawici. Reguła Maryawitów zawiera trzy śluby: ubóstwo, posłuszeństwo i czystość. Do przestrzegania czystości obowiązani są nie tylko członkowie pierwszego i drugiego stopnia, t. j. księża i Maryawitki, lecz i Maryawici trzeciego stopnia, t. j. lud i wogóle osoby różnych zawodów. W myśl tej zasady maryawityzm propaguje siostrzane i braterskie uczucia w instytucji małżeńskiej. Członkowie sekty dążą do tworzenia t. zw. małżeństw ewangelicznych, opartych na zupełnem odsunięciu się małżonków od wspólnego pożycia małżeńskiego, nie rozłączając się z sobą. Szerzenie tej zasady przedstawia poważne niebezpieczeństwo. Potrzeba płciowa jest to jakby sok, zaczerpnięty ze wszystkich komórek naszego ustroju przez korzonki czuciowego układu nerwowego i udzielający się ośrodkom, gdzie wywołuje silne powstawanie nowych uczuć. Jest to nowa siła, właściwa światu organicznemu, roślinom, zwierzętom, człowiekowi, która galwanizuje jednostkę i zmusić może do wykonania największych rzeczy. Instynkt płciowy nadaje się bardzo do porównania z głodem. Podobnie jak uczucie głodu nie powstaje w żołądku, lecz w niezliczonej liczbie komórek naszego ciała, tak samo i potrzeba płciowa jest potrzebą ogólną całego ustroju, nie zaś tylko narządów płciowych. Rozważając stopniowanie wartości małżeńskiej, spostrzegamy na stopniach najniższych prawie sam tylko instynkt surowy, na szczeblach zaś wyższych widzimy doskonałą harmonię pomiędzy tem, co jest fizyczne, a tem co jest duchowe. Jeszcze wyżej widzimy coraz większe, jakkolwiek zawsze jeszcze niezupełne, zacieranie się strony fizycznej (miłość platoniczna), aż wkońcu dosiegamy stopnia, na którym prawie można już powiedzieć z Proudhonem, iż „u dusz wybranych, miłość nie ma narządów“. Zdania tego nie można przenosić, zastosowywać do szerokiego ogółu; dlatego zrozumiałem się staję, że członkowie tych małżeństw maryawitów, będąc wystawieni na ciągle udręczenia i cierpienia, ulegają nieraz obłądowi. („Zdrowie“, nr. 7. Dr J. Jaworski: O sekcie Maryawitów). Fakty powyżej podane w niczem nie przeczą zasadom czystości obyczajów, głoszoną przez „Czystość“. Uznajemy prawa fizycznego realizowania instynktu płciowego w związku rodzinnym, ale żądamy od szerokiego ogółu, od wszystkich, tak silnego i pewnego władania tym instynktem, aby każdy mógł żyć w zupełnej wstrzemięźliwości przez lata całe, gdy higiena i moralność tego wymagają. Nasze zasady prowadzą szerokie masy nie do obłądu, ale do fizycznego i moralnego odrodzenia.



„Słowo polskie“ bez zaprzeczenia najgorliwiej ze wszystkich dzienników polskich popiera ruch czystości i obyczajów, a „Czystość“, jako sztandar tego ruchu. Otóż znowu w nrze z dnia 6. września b. r. zamieszcza artykuł wstępny p. t.: „Za hasłem czystości“, w którym daje treściwe sprawozdanie z pracy naszej, stając zupełnie na tem samym, co i my stanowisku. Artykuł kończy się słowami: „... Z kilku tych uwag jasno i widno, iż w ruchu abolicjonistycznym obok młodszych stają i starsi, że ruch ten coraz bardziej się wzmaga i potężnieje, że po wyzwolenie pod sztandarem ducha idzie ławą cała rzesza. A najsilniejszy odzew znajduje idea tam, gdzie zło największe spustoszenie czyni — pośród młodzieży. Liczne korespondencje uczniów, odezwy, kółka etyczne po szkołach średnich — to dowody, że duszy młodzieńczej za duszno w moralnej stęchliźnie, ona rwie się ku szczytnym ideałom, pomna, że przez odrodzenie jednostek nastąpić musi odrodzenie Narodu“.

Miejmy nadzieję, że „Słowo Polskie“, wszedłszy raz na tę drogę, nie będzie nadal zadawałniać się wzmiankami i zrzadka podawanemi artykułami treści etycznej, ale, że całe wydawnictwo, cała redakcja przeniknięta zostanie tym silnym już u nas prądem, że ołówek redakcyjny w tym kierunku pracować będzie, oraz dobór artykułów, układ drobnych wiadomości, korespondencji i t. p. sporządzany będzie z wysoce etyczną miarą w rękę. Niechże znowu duch Szczepanowskiego odżyje w „Słowie Polskim“.

Niech nikt nie śmie robić nam wyrzutów za to, że niby reklamujemy organ partyjny, który ma swoje duże wady i winy. My pracujemy dla całego narodu, a więc i dla jego odłamów, które się mieszczą w tej lub owej partyi. Narówni z tem, jak ruch etyczny przenikać będzie robotę naszych partyi politycznych, będą znikać ich wady i winy, aż wreszcie dążenia rozmaitych części całego narodu stopią się w jeden wielki rewolucyjno-etyczny czyn.

(Red.)

## Odpowiedź od Redakcyi.

Cierpiącemu. Drukować nie będziemy, bo nie warto i artykuł anonimowy. Jeżeli „Spowiedź“ jest własnem przyznaniem się pańskiemu, to radzimy przeczytać I. Rocznik „Czystości“ i zbliżyć się do Ethosu, tam znajdzie Pan odpowiedź na swe pytania. Kilkuś młodzięży polskiej, złączonej w kółka etyczne, potrafi żyć czystem życiem, które Pan uważa za niemożliwe. Niech Pan się od nich dowie, że zupełna wstrzeźliwość płciowa jest łatwą. Adres Ethosu krakowskiego: Uniwersytet.